

Sen bez snu

Stare Dobre Małżeństwo

Północ nie daje snu tej nocy
Każe rozmawiać z gwiazdami
Komar upija się mą krwią
Piszczczy do ucha głupie sprawy

I nie ma metafizyki w tę noc
Jest tylko tępy ból istnienia
Księżyc jak krążek starej płyty
Której od dawna nikt nie zmienia

Chodzę po domu jak po klatce
Piję kolejną szaloną herbatę
Komar piłuje cienki krzyk
Dalej nade mną trzyma wartę

Modlić się trudno w taką noc
Ty wiesz najlepiej – Boże
Więc tylko można wyjść za próg
Kiedy poranne wstają zorze